PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Nr. 5. Kraków, dnia 3 lutego 1918. Rok XIX

Preaumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nauki strejku powszechnego w Austryi.

Przerażenie burżuazyi. — Widmo bolszewickie. Prowokacya i agitacya prasy brukowej. — „Zachowawcy, łączcie się!“ — Nasze nowe zadania organizacyjne i agitacyjne; nasza prasa. — Wobec nadchodzących walk!

Zakończył się strejk powszechny w Austro-Węgrzech. Demonstracyjny strejk w Czechach, wspaniały strejk na Śląsku zakończyły ruch potężny. Ale wciąż jeszcze nie mogą uspokoić się masy robotnicze. Burzą się masy kolejarskie w Galicyi. Strejkują tramwajarze lwowscy i pracujący w elektrowni. W Krakowie przedstawiają swe ultimata (ostateczne żądania) pracownicy wodociągowi, elektrowniani, gazowniani...

Wre i kipi w klasie roboczej.

Przez długie lata wojny w pokorze milczała i w pokorze znosiła wszystkie ciężary wojny. Klasa robotnicza, jako całość, odrębna siła, zdawała się nie istnieć poprostu; socyalizm zdawał się być sparaliżowany. Burżuazya zacierała ręce i — rachując swe olbrzymie zyski na dostawach wojennych, na lichwie żywnościowej, na handlu łańcuszkowym — uważała jednak za najpiękniejszy swój zysk w tej wojnie —

zduszenie ruchu socyalistycznego!

Jakżeż przykrą niespodziankę zgotował burżuazyi nagły wybuch strejku! Jakież przykre otrzeźwienie się ze złudzeń. Strejk pokazał, że ruch robotniczy nie tylko nie zamarł, lecz silniejszy jest, niż kiedykolwiek; że socyalizm poczynił ogromne postępy nawet wśród tych warstw pracujących, które zaledwie z trudem były dostępne agitacyi i organizacyi socyalistycznej, że kobiety pracujące masowo stanęły przy sztandarze socyalistycznym; że nawet podczas wojny — mimo wszelkich ograniczeń i kar — klasa robotnicza jest w stanie zmusić rząd do znacznych ustępstw. A więc w pojęciach burżuazyi następuje przewrót!

Burżuazya widzi obecnie, że się przeliczyła; że czerwone sztandary nie zostały „spalone“; że odwrotnie głębie sprzeczności interesów klasowych odsłoniły się dzięki wojnie więcej, niż kiedykolwiek...

A tu jeszcze akcya rewolucyjnego rządu w Rosyi, bolszewików, staje się dla burżuazyi bardzo niemiłym znakiem...

Cóż więc burżuazya ma czynić? Zaskoczona przez strejk, nieprzygotowana, przerażona — rzuca hasło

zjednoczenia wszystkich sił burżuazyjnych

przeciwko wspólnemu wrogowi — socyalistom. Ani chwili niema do stracenia! — myśli — trzeba natychmiast użyć wszelkich środków, aby położyć kres krzewieniu się ruchu socyalistycznego!

I oto widzimy na każdym kroku ten zwrot w taktyce burżuazyi. Oczywiście także w Polsce.

Tu bowiem zachodzi szczególna obawa, że wobec budowania nowego państwa robotnicy zapewnią sobie „zbyt wiele“ praw, zbyt wiele wpływu!

Puszczono w ruch wszelkie znane

stare „sposoby“ na socyalistów:

prowokacyę; oszczerstwa; agitacyę w prasie ulicznej i t. d. I gdy np. w Krakowie tłumy wygłodzonych kobiet demonstrowały po ulicach, płatni prowokatorzy starali się skierować te tłumy przeciwko socyalistom, wznosząc przeciwko naszym posłom okrzyki i t. d. A „Kuryerek“ krakowski codziennie zaczął wylewać kubły najgorszych oszczerstw na socyalistów, starając się podżegać nieuświadomione tłumy, jak się tylko da!

Równocześnie i prasa tak zwana poważniejsza wystąpiła przeciwko nam. „Czas“ — wskazując z przerażeniem na bolszewików — zaczął ujadać na socyalistów. Zaś „Głos Narodu“ wystąpił z ciekawem hasłem:

„Zachowawcy wszystkich odcieni, łączcie się!“

Innemi słowy stara się skupić wszystkich tych, którzy chcą „zachować“ stary porządek społeczny, oparty na krzywdzie ludu i wyzysku. Powiada dalej organ klerykalny, że wszyscy ci, którzy chcą tylko „doskonalić obecny system społeczny“, a nie chcą innego systemu, winni zorganizować się przeciwko socyalistom, którzy żywią „urojenia“, że w przyszłej Polsce mają grać wielką rolę. W tej agitacyi antysocyalistycznej, w tej wielkiej akcyi rolę wielką — zdaniem autora — winni odegrać księża wiejscy.

Tak pisze prasa burżuazyjna. Takiem jest jej hasło obecne —

Wszyscy na socyalistów!

Robota rozpoczęta wszędzie. Wszystko, co żyje z pracy robotnika w mieście lub na roli, sprzęga się, aby wystąpić łącznie przeciwko odradzającemu się ruchowi robotniczemu!

Towarzysze-czytelnicy! Czy mamy pozostać bezczynni? Czy mamy patrzeć, złożywszy ręce, jak przeciwko nam zbroi się cały świat burżuazyjny, aby rozbić w drzazgi nasz ruch, gdy ponownie podniesiemy głowę? Czy mamy nie wykorzystać obecnej doniosłej chwili historycznej i dać się zgnębić do reszty! Towarzysze, pomyślcie! Wojna wytworzyła taką sytuacyę, która może nigdy nie wróci! Wszędzie w ludzie pełno oburzenia na niesprawiedliwy ustrój społeczny, wszędzie rośnie chęć walki o prawdę, o sprawiedliwość!

Mamyż milczeć?

Musimy organizującej się sile wroga przeciwstawić własną organizacyę, a jego agitacyi — własną wzmożoną agitacyę!

Przytem

sprawa prasy robotniczej

wysuwa się na plan pierwszy. Przychodzą do nas, do obozu socyalistycznego, całe tłumy ludzi nowych, niejednokrotnie jeszcze ciemnych, przychodzą dlatego, że instynktownie w nas, w socyalistach, widzą swych obrońców, swych przyjaciół. I oto właśnie wśród tych nowych towarzyszy naszych, witanych przez nas całem sercem, gwałtownie starają się szerzyć uliczne kuryerki swą zgubną robotę, siać ziarna nieufności, niezgody, niechęci do socyalistycznego sztandaru. Robota to świadoma, celowa i wytrwała! Chodzi bowiem o przeszkodzeniu temu, by nowe masy napływały pod nasz sztandar. W tym kierunku wytęża się wszystkie siły.

Musimy więc przystąpić

do walki bezwzględnej z prasą brukową,

która stara się uniemożliwić rozwój idei socyalistycznej wśród ludu i walkę tego ludu pracującego o lepsze jutro, o zwycięstwo Pracy nad kapitałem.

Rzucono hasło, że „bolszewizm“ rosyjski grozi Polsce! Opowiada się także naiwnym, że w Polsce wkrótce socyaliści zaczną

dwory palić i rabować!

Naturalnie, jest to bezczelne kłamstwo, obrachowane na wzbudzenie strachu i przerażenia. Chcemy tylko walczyć o przyszłość ludu pracującego w mieście i na wsi — o jego prawa; o jego dobrobyt; o jego oświatę! Chcemy zwycięstwa Pracy! Chcemy równości, sprawiedliwości!

Dlategoteż, towarzysze — wbrew wszystkim agitacyom naszych wrogów, odpowiadamy na ich mobilizacyę sił burżuazyjnych

mobilizacyą sił ludu pracującego!

Gotujmy się do nadchodzących wielkich walk! Wytrwajmy w pracy! Skupiajmy siły!

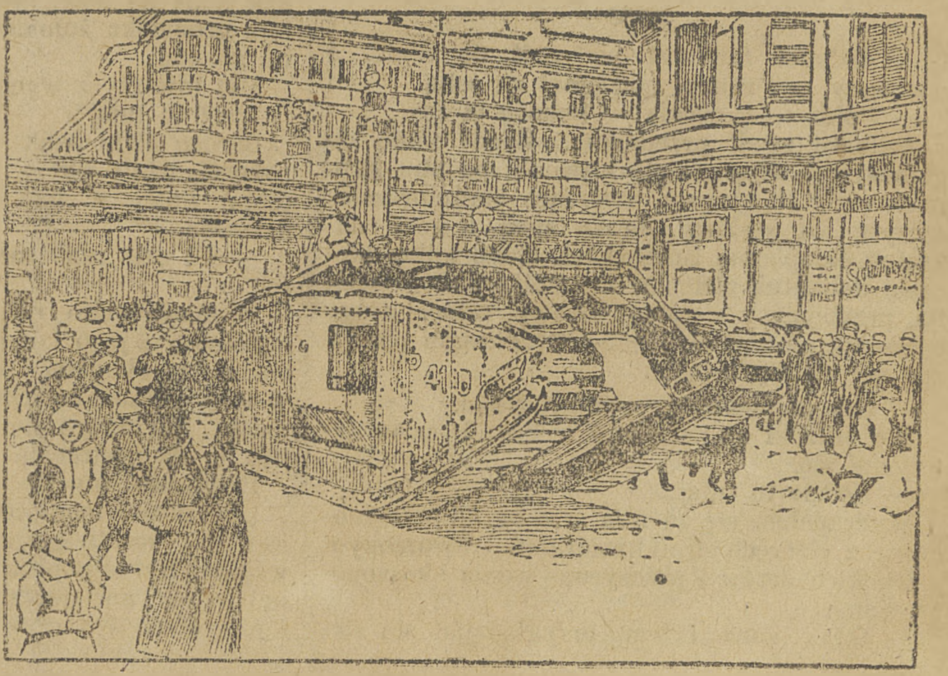
Wprowadzenie ochrony lokatorów w całem państwie.

(Na skutek wniosku pos. tow. Klemensiewicza).

Dotąd rozp. o ochronie lokatorów obowiązywało tylko w miejscowościach, oznaczonych przez ministerstwo sprawiedliwości.

Machina piekielna.

Anglicy wprowadzili do boju nowe machiny. Są to olbrzymie automobile z grubej blachy. W każdym mieszczą się dwie armaty oraz kilka karabinów maszynowych. Auta te, ogromnie ciężkie, miażdżą przeszkody z drutu, idą przez rowy strzeleckie, wyrwy itp., a załoga zasypuje ogniem nieprzyjaciela. Ponieważ jednak poruszają się bardzo powoli, artylerya niemiecka łatwo je niszczy. — Na obrazku widzimy takie auto na ulicach Berlina, zdobyte przez Niemców.



W Galicyi obowiązywało zaledwie w kilkunastu miastach, natomiast pominięto zupełnie takie okręgi robotnicze jak zagłębie chrzanowskie i drohobyckie.

To też poseł tow. Klemensiewicz postawił w Izbie posłów wniosek, domagający się wprowadzenia ochrony lokatorów w całej Galicyi szczególnie zaś w zagłębiu drohobyckiem, zaś pos. tow. Reger w okręgu bogumińsko-frysztackim.

Wreszcie na skutek tych żądań socyalistycznych rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości i opieki społecznej z d. 20 stycznia 1918 Dz. u. p. Nr. 21 wprowadziło z dniem 22 stycznia ochronę lokatorów w całem państwie (§ 22 ust. 1).

Postanowienia § 7, ograniczające prawo wypowiadania najmu mieszkania, odnoszą się także do wypowiedzeń, które w d. 22 stycznia zostały ogłoszone a nie stały się jeszcze prawomocne.

Dotąd rozp. o ochronie lokatorów nie odnosiło się do większych mieszkań (w Krakowie ponad 2500 K rocznego czynszu za mieszkanie a 1700 K za lokale). Obecnie także najemcy większych mieszkań i lokali bez względu na wysokość czynszu korzystać będą z ochrony lokatorów.

Zwracamy uwagę organizacyom partyjnym, że w miastach, mających ponad 20.000 mieszkańców (np. Tarnów), muszą być zaprowadzone urzędy najmu.

W urzędzie najmu zasiadają po połowie kamienicznicy i lokatorzy, których mianuje starosta. Otóż organizacye partyjne powinny natychmiast w miastach (ponad 20.000 mieszkańców) przedstawić starostwu kandydatów na członków urzędu najmu z łona lokatorów. Wskazujemy towarzyszom prowincyonalnym na przykład Krakowa, gdzie w urzędzie najmu zasiadają z wielką korzyścią dla robotników-lokatorów tow. Jaworski i Topinek.

O podwyżce czynszu rozstrzyga bowiem urząd najmu, a tylko w mniejszych miejscowościach sąd powiatowy. Dlatego też w urzędzie najmu muszą zasiadać inteligentni lokatorzy, którzyby mieli obronić lokatorów przed podwyżką czynszu.

Nie możemy tutaj szczegółowo omawiać przepisów o ochronie lokatorów, odsyłamy czytelników do broszury tow. dra Müllera: „O ochronie lokatorów", którą za nadesłaniem 80 hal. przesyła administracya „Prawa Ludu". Broszura ta, zawierająca także wzór zarzutów przeciw wypowiedzeniu najmu mieszkania, powinna się znaleść w ręku każdego lokatora. Kamienicznicy bowiem w przeważnej części szczególnie w mniejszych miejscowościach z pewnością nie będą znali tego rozporządzenia i będą niezawodnie podwyższać czynsze i wypowiadać najem mieszkania jak to było nawet w Krakowie. Przeciw temu muszą się bronić lokatorzy, wnosząc zarzuty przeciw wypowiedzeniu w terminie 8-dniowym. Kto bowiem zarzutów do sądu nie wniesi, tego mimo ochrony lokatorów może wyrzucić kamienicznik. Dlatego też należy się dobrze zapoznać z temi przepisami i bronić się przed lichwą mieszkaniową.

Dr. A. M.

„Floryanka" opiekunem chłopa.

W jednym z dzienników krakowskich wyczytałem podziękowanie chłopskie, „ochraniającemu prawdziwie po obywatelsku byt i mienie chłopa Towarzystwu krakowskiemu „Floryance". Wyczytałem i zdumiałem się, bo i bezczelność powinna mieć swoje granice.

Więc ta sama „Floryanka", która podczas wojny ściga skargami pozostałe bezbronne kobiety, których mężowie przelewają krew, która bezwzględnie naraża chłopa na płacenie kosztów skargi, która każe sobie płacić premię nawet za spalone budynki, która tyle krzywdy chłopskiej ma na swojem sumieniu — robi ze siebie nagle dobroczyńcę chłopów? A wiecie dlaczego? Bo zaczyna być kuso koło niej, bo widzi, że na panach oprzeć się nie może i **dlatego chciałaby podreperować swoją kieszeń groszem chłopskim**. Ale my chłopi nie jesteśmy już tacy durni, jak przedtem i znamy się na farbowanych lisach!

Zawsze głosiła „Floryanka", że na chłopskich ubezpieczeniach traci i dlatego nas nawet z ubezpieczenia wyrzucała. W pamięci żywej stoi nam jeszcze działalność komisyj Floryanki, które jeździły po kraju i „czynność swoją starały się tak przeprowadzić, aby strony Towarzystwu wymawiały" (list ś. p. Ullmana, urzędnika Floryanki). Ale życie ma swoje wymagania, ludzie zmieniają swoje przekonania, dlaczegoby i „Floryanka" nie miała nagle zapałać miłością do kieszeni chłopskiej zwłaszcza, że szlachta premii za czas wojny nie zapłaci, a na wysokie pensye dla panów dyrektorów potrzeba gotówki! Niech zatem za pana zapłaci — chłop.

Gdyby „Floryanka" była prawdziwym przyjacielem chłopa, **to dałaby mu udział w rządach, to zniżyłaby mu opłatę (bo dotąd chłop drożej płaci, niż szlachcic)** to i teraz nie musiałby chłop dodatku administracyjnego płacić wyższego, niż pan. A tymczasem dlatego, że opłaty chłopskie wynoszą między 10 K a 50 kor. rocznie, właśnie od tych opłat każe sobie „Floryanka" płacić na administracyę więcej, niż panom, **bo jakkolwiek chłopa bardzo kocha, to jednak panów kocha jeszcze więcej.**

A więc nie cyganić o wielkiej miłości chłopa, tylko **przyznać się do tego, że naszych pieniędzy potrzebujecie, panowie, a będzie to uczciwie przynajmniej!** Takie reklamy i tak na nic wam się nie przydadzą, bo my chłopy nie barany i do was nie pójdziemy, odkąd mamy swoją własną asekuracyę „Wisłę", która się nie chwali, a za to dużo dla nas robi!

Józef Kulas z Tym.

W jakimże kraju żyjemy?

(Dokończenie).

Przedmieszczanie kałuscy pełni litości, przyjęli pogorzelców na mieszkanie, chociaż ich domy zostały mocno uszkodzone, zwłaszcza z drzwi i okien odarte. Każdy po rabunku został w tem, co miał na sobie. Mieszkańcy uwijali się raźno, aby poprawić dachy nad głową, okna dla braku szyb zabito deskami z popalonych domów lub papą, z worków szyto bieliznę, z pstrych gałganów łatano i szyto ubrania. Z pól odleglejszych zwożono trochę jarzyn do nor, w których mieszkali ludzie, a które służyły na domy, przyczem jedynym środkiem przewozowym były plecy ludzkie.

Troska o ubranie i obuwie stała się bardziej piekącą gdy jesień późna przypominała, że nadchodzi zima, a z nią mrozy. Każdy starał się jak mógł. To wyżebrano, to kupiono, to w drodze handlu zamiennego dostał ten i ów stary dziurawy płaszcz wojskowy lub parę podartych butów. Wszak 30 tysięcy wojska stało na kwaterach. Jedne wojska przychodziły, jedne odchodziły. Bez przesady można powiedzieć, że do 200.000 żołnierzy kwaterowało w okresie wojny w Kałuszu, w którym dzisiaj niema 6000 cywilnej ludności.

Zdarza się w b. miesiącu wypadek, że z magazynów wojskowych skradziono 300 koców, mimo warty i mimo, iż włamania nie było. Kto ukradł, nie wiadomo. Władza wojskowa zamiast szukać złodzieja, poradziła sobie po prostu. Rozesłano patrole po mieście, które wpadały do domów, przerzucały całe mieszkanie od podłogi do sufitu. Skoro odebrano cywilom 300 koców, wcale nie podobnych zresztą do skradzionych, bynajmniej nie wojskowych, ale koców takich, aby rachunek magazynu się zgadzał, zaniechano rewizyi. Przytem działy się sceny nie do opisania. Dzieciom szkolnym zdzierano płaszczyki, skoro tylko się okazało, że materyał należał kiedyś do wojska. Ściągano z nóg trzewiki, z ciała spodnie, skoro materyał wydał się podejrzanym o to, że kiedyś był wojskowym. Kilkadziesiąt par, zupełnie zresztą zniszczonego, dwadzieścia razy łatanego obuwia przyniosły patrole jako łup do władzy wojskowej. Kilkanaście płaszczyków dziecinnych, kilkanaście spodnic, trochę bielizny z worków uszytej, oto rezultat tej samowoli, oprócz szalonego rozgoryczenia ludności. Rewizye te odbywały się bez zezwolenia sądowego, i prawdopodobnie bez wiedzy starostwa. Ponieważ Kałusz leży poza obrębem ściślejszego terenu wojennego, rewizye te sprzeciwiają się prawu, nie mówiąc o tem, że urągają zasadniczym pojęciom humanitarności.

Podpisani zapytują Eksc. ministra obrony krajowej:

1. Czy wiadomo mu o tych rewizyach przez wojsko w Kałuszu dokonanych, a jeżeli mu nie wiadomo, czy zamierza przeprowadzić śledztwo i winnych tych bezpraw ukarać przykładnie.

2. Czy zamierza zarządzić zwrot wszystkich pod czas rewizyi zagrabionych rzeczy, względnie zarządzić wypłatę odszkodowania za nie.

Zapytują Eksc. ministra spraw wewnętrznych:

1. Czy wiadomo mu o rewizyach dokonanych w Kałuszu przez władzę wojskową.

2. Czy skłonnym jest pouczyć c. k. starostwo w Kałuszu, że obowiązkiem jego było przeszkodzić tego rodzaju bezprawiu.

3. Co zamierza uczynić, aby zapobiedz podobnym wybrykom wojska w przyszłości.

Wiedeń, 19 grudnia 1917 r.

Prenumeratę należy natychmiast nadsyłać pod adresem: „Prawo Ludu" Kraków, ulica Dunajewskiego L. 5.

EGZEKUCYA.

(Wyjątek z powieści H. Barbuss'a: „Ogień").

...Feldfebel Suilhard podszedł do mnie, a wziąwszy pod ramię, pociągnął za sobą.

— Pójdź — powiada — pokażę ci coś.

Suilhard szedł przedemną. Wiódł mnie do głębokiego, wijącego się wąwozu; po obu stronach rosły tu krzewy, tworzące obramowanie; szczyty ich stykały się ze sobą u góry na kształt sklepienia. Szliśmy tak chwil kilka, otoczeni delikatną zielenią. Ostatni promień światła, przebijający się przez krzewy, ozłacał drogę i tworzył na liściach jasno-żółte, okrągłe plamy, zda się złote pieniążki.

— Jak tu pięknie! — zauważyłem.

Nie odrzekł nic; spojrzał w bok. Poczem zatrzymał się.

— Będzie to tutaj...

Wydrapałem się za nim ścieżką na pole, otoczone z czterech stron kwadratem, utworzonym z wielkich drzew i przesycone wonią skoszonego siana.

— O! — zauważyłem, przyglądając się ziemi — toż tu zupełnie zdeptane; tu chyba odbyła się jakaś ceremonia?

— Pójdź — rzekł mi Suilhard — i poprowadził mnie na pole, niedaleko od wejścia. Stała tam gromadka żołnierzy, mówiących stłumionemi głosami.

Mój towarzysz wyciągnął rękę.

„Jest to tutaj".

Bardzo niski palik — najwyżej metrowej wysokości, wbity był o kilka kroków od żywego płotu, który w tem miejscu tworzyły młode drzewka.

— Tu dziś rano rozstrzelali żołnierza z 204-tego.

W nocy wbito pal. Przywiedli go o świcie, a koledzy z jego kompanii zabili go. Chciał pozostać za okopami, przy zmianie został nieco w tyle, poczem pocichutku wrócił do swego oddziału. Nic innego nie zrobił. Jak się zdaje, zrobili to dla postrachu.

Przyłączyliśmy się do rozmowy tamtych.

„Ale gdzież tam, wcale nie! Nie był to żaden łotr ani nawet gałgan. Stawaliśmy razem do wojska. Był to poprostu chłop jak bywają i inni, ani lepszy ani gorszy — trochę leniwy — ot, i wszystko. Był w pierwszej linii od początku, kolego, nigdy też jako żywo nie widziałem go obżartego! Mówiąc koniec końcem, miał on na nieszczęście złą przeszłość. Zrobiło ich tak przecież dwóch a ten drugi dostał za to dwa lata... Ale Cajard był w cywilu raz zasądzony, a przeto nie wzięli pod uwagę okoliczności łagodzących. W cywilu coś tam zmajstrował po pijanemu.

„Przyjrzeć się dobrze, to się widzi na ziemi trochę krwi, — rzekł jeden żołnierz, nachyliwszy się.

„Była tu cała ceremonia, od a do z, rzekł inny — „pułkownik na koniu, degradacya; potem go przywiązali do tego niskiego kołka, do tego kołka dla bydła... Zapewne musiał klęknąć, albo siąść na ziemi przy tak nizkim kołku".

„Byłoby to niezrozumiałe — rzekł trzeci, po chwilce milczenia — gdyby nie chodziło o postrach, jak mówił sierżant.

Na palu żołnierze nabazgrali napisy i protesty. Był tam przybity z drzewa wyrznięty gruby wojenny krzyż z tym oto napisem:

„Cajardowi zmobilizowanemu w sierpniu roku 1914. wdzięczna Francya"...

ŚLĄSK.

Pokoju, Polski, chleba i praw!

Potężną manifestacyą siły i woli ludowej był strejk w węglowym Zagłębiu Ostrawskiem. Był on potężnym, świadomym protestem przeciwko przewlekającym wojnę machinacyom zaborców polskich, był groźnem Mane, tekel, fares, dla tych wszystkich, którzy ludowi w czasie tej wojny praw odmawiają i pozbawiają go chleba!

To też słusznie pisze nasz bratni organ „Robotnik Śląski" w Nr z 26 stycznia:

„Lud roboczy powitał chwilę rozpoczęcia rokowań w Brześciu jako zapowiedź końca mąk wojennych. Lud roboczy wie doskonale, że dzień zawarcia pokoju nie dostarczy nam ani jednego ziarnka zboża ani ziemniaka ni kawałeczka mięsa. Lecz lud roboczy wie, że dzień zawarcia pokoju z Rosyą przybliży chwilę ogólnego pokoju, przybliży chwilę początku końca niedostatku i głodu i połączonych mąk wyczekiwania. Przywróci rodzinie jej najdroższych. Roli swych oraczy i siewców dla chleba. Warsztat i fabrykę zamieni znów na miejsca pracy gospodarczej i położy kres wytężającej pracy ludzkiej do celów niszczycielskich. Długo, przedługo krwawią się ludy i czekają końca tej tragedyi. — Długo już czekamy, dawno powinniśmy byli zerwać się do czynu, lecz także w imię zasady: lepiej później niż nigdy, za proletaryatem stolicy wobec zagrożonych rokowań porwał się i nasz lud do czynu."

Przebieg strejku był spokojny. Ten potężny spokój, ta siła woli wycieńczonego wojną ludu tem wspotężniej jaśniała.

Opustoszały zakłady hutnicze w Witkowicach i wszystkie fabryki ostrawskie, opustoszały kopalnie całego zagłębia nad Olzą, Odrą i Ostrawicą. Opustoszały huty w Boguminie i Frysztacie. Lud roboczy z Trzyńca przywdział też szatę odświętną do walki o pokój, Polskę, prawa i chleb!

We środę dn. 23 stycznia odbyły się wiele ludowe w Morawskiej Ostrawie, oraz w Orlowej. Manifestowało na tych wiecach około 50 tysięcy ludzi. W wielu innych miejscowościach strejkującego Śląska odbyły się takie same wiece i zgromadzenia.

Uchwalono jednolitą rezolucyę, którą poniżej przytaczamy. Rezolucya ta określa stanowisko śląskiego ludu roboczego do całego szeregu spraw najważniejszych i jest jasnym dowodem dojrzałości i świadomości proletaryatu Śląska.

W czasie całej manifestacyi nigdzie nie zamącono spokoju. Nie było widać wojska, nie snuły się patrole policyjne, zniknęli żandarmi. I spokój, ład i powaga były utrzymane w zupełności.

Ale z przebiegu tego wspaniałego strejku inna płynie nauka: Oto ów tylokrotnie grzebany przez wrogów socyalizm żyje, wzrasta, rozwija się wspaniale! Żyje on i płonie w duszach i sercach mas ludowych i dziś jest znów widomym, jaśniejącym jak gwiazda, przewodnikiem ludu. Nie zniszczyła socyalizmu wojna, nie pogrzebały go prześladowania i nie zmiótł z powierzchni ziemi szał mordu wojennego. Socyalizm żyje! Socyalizm potężnieje i wybija się dziś sam — **bez walki — wolą ludu pracującego na pierwszą w świecie potęgę!**

Pamiętajcie panowie: Socyalizm żyje!

NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ ROBOTNICZA.

Robotnicy we Witkowicach, jakoteż górnicy i robotnicy innych zakładów Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego postanowili przez wstrzymanie pracy poprzeć żądanie robotników innych krajów Austryi. Dla należytego przeprowadzenia sprawy została utworzona w Morawskiej Ostrawie wspólna egzekutywa, w skład której wchodzą zastępcy polskiej, niemieckiej, czeskiej (centralistycznej) i czesko-słowiańskiej Partyi Socyalno Demokratycznej. Egzekutywa ta uchwaliła przedłożyć robotnikom tutejszego Zagłębia następującą rezolucyę do uchwalenia i poleca po przeprowadzeniu 24 godzinnego strejku manifestacyjnego powrócenie do pracy.

Rezolucya ta została na zgromadzeniach strejkujących robotników do uchwały przedłożona i wszędzie z entuzyazmem uchwalona.

Rezolucya ta brzmi:

ROBOTNICY I ROBOTNICE!

Obecna wojna, wywołana wbrew woli szerokich mas ludowych przez dyplomacyę, stojącą na usługach kapitalizmu, przyniosła dla klasy robotniczej tylko bezprawie i głód.

Proletaryat całej Europy powitał doniosły czyn Rewolucyi Rosyjskiej jako znak nowej epoki socyalnej i narodowej wolności i śledził z wielkim zainteresowaniem przebieg rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

Przez długoletnie gwałcenie każdej wolnej myśli, przeciążenie pracą i złe odżywianie nagromadzone niezadowolenie wybuchło z siłą elementarną jak pożar, kiedy wedle sprawozdań z rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim okazało się, że istnieje niebezpieczeństwo rozbicia tychże rokowań.

Bez przyczynienia się miarodajnych czynników w organizacyach zawodowych i politycznych, postanowili robotnicy w Austryi z własnego popędu przez wstrzymanie pracy poprzeć swoje żądania zawarcia pokoju, nadania wolności i dostarczenia chleba.

Robotnicy we Wiedniu, Dolnej Austryi, Krakowie, Pradze, Pilznie, Bernie i Gracu opuścili pracę we fabrykach i zakładach, w których dotąd przez 42 miesiące pracowali z wytężeniem wszystkich sił dla celów militaryzmu i kapitalizmu.

Robotnicy stawiają rządowi następujące żądania:

1. Odpowiednią gwarancyę, że rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim nie zostaną z powodu żądań terytoryalnych rozbite.

2. Otwartą i jasną deklaracyę w celu uznania prawa wszystkich narodów do stanowienia o sobie.

3. Przyznanie mężom zaufania robotników prawa wpływu na przebieg rokowań pokojowych.

4. Gruntowną reorganizacyę urządzeń aprowizacyjnych, zabezpieczenie odpowiedniego ujęcia i równomiernego rozdzielania istniejących zasobów dla warstw ludowych, jakoteż usunięcia przywilejów dla producentów.

5. Otwarte i obowiązujące przyrzeczenie demokratyzowania zastępstw krajowych i gminnych przez zaprowadzenie równego, tajnego, bezpośredniego i proporcyonalnego prawa głosowania i udzielenia prawa głosowania kobietom.

6. Natychmiastowe usunięcie zmilitaryzowania górników i robotników przemysłowych i przyznanie dla tychże praw cywilnych i sądownictwa cywilnego podczas wojny.

Rząd dał już mężom zaufania robotników wiedeńskich i dolno-austryackich zadowalniające przyrzeczenie. Robotnicy przyjmują te przyrzeczenia do wiadomości, wyrażają jednak przekonanie, że tylko jednolita akcya robotników **wszystkich narodów, wszystkich zawodów i wszystkich środowisk przemysłowych w Austryi** daje odpowiednią i pewną gwarancyę spełnienia żądań robotników i zawarcia pokoju.

Robotnicy wszystkich zawodów Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego wyrażają swoją solidarność z żądaniami robotników innych krajów w Austryi o powszechny pokój bez aneksyi i odszkodowań, odpowiedni równomierny rozdział środków spożywczych i niezbędnych artykułów, o prawa polityczne i narodowe i zniesienie zmilitaryzowania robotników przez wstrzymanie pracy.

Zważywszy przyczyny i cele wstrzymania pracy, w przekonaniu, że tylko ścisłe dotrzymanie jedności, dyscypliny i porządku zaręcza powodzenie tejże manifestacyi o pokój, wolność i chleb postanawiają robotnicy w przeciągu 24 godzin znowu pracę podjąć.

Mor. Ostrawa, w styczniu 1918.

Egzekutywa polskiej, niemieckiej, czeskiej i czesko-słowiańskiej partyi socyalno-dem.

W JEDNOŚCI SIŁA! Górnicy na „Nowym Szybie" w Łazach dnia 21 **stycznia przyłączyli** się do protestu wszystkich robotników w Austryi. Popieramy wszyscy rezolucyę naszej Egzekutywy. Do protestu przyłączyły się między innymi następujące szyby: „Główny" w Orlowej, „Zofia" i „Alpinka" w Porębie, „Franciszek Józef" w Suchej, oraz cały szereg innych kopalń.

Strejk nasz solidarny był wspaniałym dowodem łączności całego proletaryatu. Wołamy głośno i wyraźnie: Dość rozlewu krwi! Dość łez wdów i sierot! Wzywamy rządy kapitalistów do upamiętania się — póki czas!

Solidarni górnicy.

Dobrana trójka.

Dobrany, acz mały to huf:
Wiśniewski — Dostal — i Chmel,
Choć różne i nosy, i uszy,
Lecz jeden szlachetny im cel:
Przezacni ci trzej inspektorzy
Do celu mkną w prostej linii
Zrabować nam szkoły są skorzy
W Skrzeczoniu, w Gruszowie, w Lutyni.
W tym celu nie sypia po nocach
Bogata w pomysły ich głowa:
Że jeszcze nie są zniszczone
Michałkowice, Dąbrowa...
Że jeszcze nie są zniszczone,
Że jeszcze brzmi polska mowa,
Że jeszcze nie są skradzione
Dziedzice — Goleszów — Dąbrowa...
Lud znosi to wszystko do czasu
I wnosi w Cieszynie wciąż skargi;
Nie wiele wyprawia hałasu,
Ot, czasem zagryza swe wargi...
Lecz kiedy lud polski się zbudzi
I ujrzy szkaradny ich cel:
Gdzie pieprz rośnie razem poleca
Wiśniewski — i Dostal — i Chmel!

Andrzej Chmurny.

Powiat Wieliczka.

WYKŁADY POPULARNE W WIELICZCE
w sali szybu Franciszka I.
W niedzielę dnia 3 lutego 1918 roku
Hygiena wieku dziecięcego i szkolnego
(z obrazami świetlnymi)
c. k. fizyk pow. **Dr W. Wróblewski.**
Początek o godz. 5-tej popoł.
Wstęp wolny dla górników i ich rodzin, dla obcych 30 hal. od osoby.

W SPRAWIE ROZDZIAŁÓW BONÓW we Wieliczce otrzymujemy następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakoby p. Marya Otowska dostawała po 15 bonów na głowę, natomiast prawdą jest, że p. Otowska ani nigdy o przydzielenie jej bonów się nie starała, ani ich nie dostawała ani nie dostaje, a wobec tego nieprawdą jest także, że p. Otowskiej nawet policyant miejski bony do domu przyniósł.

Również p. Niziułka i Joachimstal zaprzeczają, jakoby bony otrzymali.

Miasto Tarnów.

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE TARNOWA! Wzywa się wszystkich Towarzyszy, którzy byli członkami Organizacyi miejskiej, oraz członków Organizacyi politycznej P. P. S. D., aby w swoim własnym interesie podali zaraz swoje adresy do lokalu Grupy Kolejarzy przy ul. Krakowskiej l. 55, oficyny, gdzie lokal jest cały dzień otwarty. Komitet miejscowy P. P. S. D.

PANIE BURMISTRZU! ZBUDŹ SIĘ, ZBUDŹ! Wskutek zmniejszenia racyi chleba odbyły się rozruchy w mieście. Kobiety i dzieci, których mężowie i ojcowie stoją w obronie ojczyzny lub byli na polu chwały, demonstracyjnie przeciągali ulicami miasta, domagając się chleba, dając wyraz swego oburzenia pod adresem czynników miarodajnych, oraz ojców a raczej „ojczymów" grodu. Zemszczono się na kilku szybach, nie zdając sobie sprawy, że te są najmniej winne. Winowajce za obecny stan należy szukać w osobie **burmistrza, który dzięki szwindlom wyborczym jest zarazem posłem do Rady państwa. Kiedy lud domaga się słusznie unormowania stosunków żywnościowych,** to p. poseł i burmistrz w jednej osobie z za żołnierskich bagnetów wydaje sążniste afisze, apelując do Rady gospodarczej, aby była pomocną w ściganiu lichwiarzy żywnościowych. Czy dopiero teraz p. poseł przypomniał sobie, że istnieje Rada gospodarcza? A czemuż dotychczas nie została ona zwołaną, by zapoznać się ze stanem aprowizacyi w mieście? Może z obawy, aby Rada gospodarcza w gorliwem spełnieniu swoich obowiązków nie wyrządziła jakiej krzywdy jemu lub jego najbliższym? Kiedy pewien piekarz zwrócił uwagę, że brak mąki i mała racya chleba przyprowadza ludność do rozpaczy, burmistrz odrzekł: „Ale pan jesteś syty, więc co pana kto obchodzi?" Nic dziwnego, że stosunki aprowizacyjne są rozpaczliwe, a rozporządzenie o lokatorach wprowadzono dnia 22 z. m. dopiero staraniem posła tow. Klemensiewicza.

Stanąć w obronie i przyjść z pomocą ludziom biednym, bezdomnym, dbać o ich przyszłość, o ile czego innego z gliszczy wojennych nie da się uratować, od tego są posłowie socyalistyczni. — Tak ludu bezdomny, to winniście sobie zapamiętać! — ale p. Tertiła niema!

Z walk na włoskim froncie.



Pozycye i kwatery austryackie w Alpach.

Powiat Oświęcim.

ZNAKOMITE LEKARSTWO NA NĘDZĘ LUDU wynalazł genialny starosta Doschot. Miało się tu odbyć zgromadzenie publiczne, celem omówienia ostatnich wypadków politycznych, spraw aprowizacyi i t. p. Starosta zakazał zgromadzenia, załatwiając w ten sposób prosty a mądry wszelkie potrzeby i zażalenia ludu. We Wiedniu, Lwowie, Krakowie odbywają się swobodnie zgromadzenia, w Oświęcimiu nie można! Hej! hej! Wiedział Pan Bóg co zrobił, że świni rogów nie dał!

WSPANIAŁY PROTEST. C. k. fabryka narzędzi rolniczych w Oświęcimiu zawiesiła robotę, deputacya robotników udała się do starostwa z protestem przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, internowaniu legionistów i zmniejszeniu racyi chleba. Co do chleba starosta wiele im obiecał (jakkolwiek to nie leży w jego mocy). Robotnicy na razie podjęli pracę. Wskutek tej deputacyi powstał w mieście popłoch, pozamykano wszystkie sklepy. Wiadomo: „na złodzieju czapka gore"!

POWIATOWA RADA GOSPODARCZA dopiero raz jeden się zebrała, mimo, iż powinna być co miesiąc zwołana. A i wtedy nie było w niej przedstawiciela klasy robotniczej. Widać, że pan starosta ma dużo masła na głowie, jeżeli się tak boi publicznej dyskusyi o swej gospodarce w powiecie. W tej sprawie zwrócił się poseł tow. Klemensiewicz do p. Namiestnika, żądając regularnego zwoływania Rad gospodarczych.

BRZESZCZE ODETCHNĘŁY. Powszechnie ukochany (niczem cierniak w nodze) kapitan Tkaczyk wywiał ostatecznie z Brzeszcz. Zarząd kopalni srodze jest zasmucony, bo coraz to któryś z „przyjaciół" robotników opuszcza — wbrew swej woli — kopalnię. Wyemigrował Silberschuetz aprowizować Palestynę, poszedł Tkaczyk na front.. w Czechach czy na Morawie. Obecnie podobno Paszek kazał znieść kuferki ze strychu... Któż następny panowie?

PRECZ Z MILITARYZACYĄ GÓRNIKÓW!

Jak już donieśliśmy, rząd na skutek żądań strejkujących robotników we Wiedniu zgodził się na zniesienie militaryzacyi robotników.

Do czego bowiem doprowadzała soldateska w kopalniach, świadczy proces górnika Sachy, który za zajście ze sklepową zasądził sąd dywizyjny w Morawskiej Ostrawie za zbrodnię buntu! Razem ze Sachą oskarżeni byli górnicy Drabek i Kotyła o zbrodnię buntu, popełnioną przez wzywanie do strejku, a górnik Walaszek nadto o zbrodnię naruszenia subordynacyi, popełnioną przez to, że uciekł feldweblowi, który go pędził do roboty.

Oskarżonych na rozprawie w dniu 3. z. m. bronił tow. dr Haas.

Jak to kap. Tkaczyk wyleciał ze sali sądowej za drzwi!

Zeznania świadka kap. Tkaczyka, będącego w cywilu radcą górniczym w ministerstwie robót publicznych, były płomiennem oskarżeniem górników. Nadto przedłożył on sądowi listę płac, aby wykazać — jak mówił, jak swawolnie postępowali górnicy. Dostał on jednak za to dosadną nauczkę od tow. dra Haasa, który zapytał go między innymi, czy te płace są przeciętne i czy przekonał się o ich prawdziwości, dlaczego nie nakazał sam zjechać górnikom, lecz użył pośrednictwa sztygarów i nadsztygarów, dlaczego nie przyjął delegatów i czy z powodu aresztowania Sachy, a nie ze swawoli wybuchł strejk? Tkaczyk był przybity temi pytaniami, gdyż całe jego misterne oskarżenie rozleciało się, jak domek z kart. Na te pytania dał Tkaczyk niedostateczną odpowiedź, mianowicie nie mógł udzielić bliższych danych co do płac, oświadczył, że nie wydał rozkazu górnikom do zjechania, gdyż nie mówi do tłumu, nie przyjął delegatów, gdyż nie pertraktuje ze strejkującymi robotnikami, i przyznał, że przyczyną strejku było aresztowanie Sachy. Posłużył się pośrednictwem sztygarów, gdyż są oni osobami wojskowemi. Na pytanie tow. dra Haasa, jaką rangę wojskową mają sztygarzy, gdyż rozkaz może wydać tylko wyższy rangą wojskowy, Tkaczyk milczał, jak zaklęty.

Świadek Kopka zeznał, że dane o Drabku i Kotyli może podać tylko na podstawie oświadczenia **nieznanego mężczyzny. Na to zerwał się Tkaczyk i napadł na świadka, że on mu całkiem co innego podał**, a mianowicie to, co w doniesieniu (że wie to z własnego spostrzeżenia).

Prokurator wojskowy postawił wniosek, aby świadka przesłuchać w nieobecności oskarżonego, a tow. dr. Haas — w nieobecności Tkaczyka. — Sąd do tego się przychylił i **Tkaczyk wyleciał za drzwi!** Kopka pozostał przy swoich pierwszych zeznaniach.

Po siedmiogodzinnej rozprawie zabrali głos prokurator wojskowy, a po nim tow. dr. Haas, z którego przemówienia podajemy wywody, skierowane

przeciw prawomocności militaryzacyi górników.

O rodzaju i sposobie wojskowej służby może postanawiać tylko ustawa, a nie rozporządzenie, tem mniej tajny okólnik władzy wojskowej, gdyż nawet rozporządzenie musi być ogłoszone w dzienniku ustaw państwa, aby było wiążącem. Wedle ustawy wojskowej, ustawy i przepisów o organizacyi pospolitego ruszenia, wojskowemi świadczeniami są tylko takie świadczenia, które wykonane są bezpośrednio dla armii i w obrębie tejże. **Za wojskowe świadczenia nie może uchodzić praca w prywatnem przedsiębiorstwie.** Wszyscy oskarżeni byli wyrcklamowani od służby w pospolitem ruszeniu do pracy w kopalni. To też byli wyłączeni ze związku wojskowego, wobec czego **nie mogą się do nich odnosić ostre postanowienia wojskowej ustawy karnej o zbrodniach wojskowych**, do których należy bunt i naruszenie subordynacyi. Przeciw poddaniu oskarżonych pod wojskową ustawę karną przemawia także ta okoliczność, że nie sławali do przeglądu. Przeciw uznaniu reklamowanych górników za osoby wojskowe, przemawia cały szereg postanowień, obowiązujących górników. Nikt nie przeczy, że wyreklamowani górnicy mogą wzywać komisyę zażaleń i że za jej zezwoleniem mogą zmieniać miejsce służby. To postanowienie stwierdza, że reklamowani górnicy nie są osobami wojskowemi. Byłoby bowiem wojskową niedorzecznością przyjęcie, że żołnierz zapomocą orzeczenia sędziowskiego może żądać przeniesienia z jednego oddziału do innego. Reklamowani górnicy są członkami grupy robotniczej stowarzyszenia górniczego, którego zadaniem jest zastępstwo interesów ogółu górników danego okręgu. Tymczasem żołnierzom nie wolno się organizować, a wnoszenie wspólnych zażaleń jest karane wedle § 269 wojskowej ustawy karnej. Rodziny reklamowanych nie mają prawa do zasiłku. Byłoby grubem naruszeniem poczucia prawa, gdyby nałożono na reklamowanych tylko obowiązki osób wojskowych, nie dając im żadnych praw, przysługującym osobom wojskowym. Gdyby sztygarzy i nadsztygarzy byli także pod względem wojskowym przełożonymi górników, to pobicie i ciężkie obrazy górników przez dozorców, sztygarów i inżynierów nie byłyby obrazą czci, lecz ciężkim występkiem naruszenia przepisów służbowych przez przekroczenie władzy służbowej. Dwukrotnie robiłem takie doniesienia, lecz sądy wojskowe uznały to za obrazę czci. To nierówne traktowanie górników i dozorców oraz sztygarów, może wstrząsnąć poczuciem prawnem szerokich warstw ludowych, co może mieć fatalne następstwa.

O godz. 9 ogłosił prowadzący rozprawę wyrok uwalniający Drabka i Kotylę, a zasądzający trzech innych oskarżonych za bunt względnie naruszenie subordynacyi na karę więzienia od 6—8 miesięcy. Od tego wyroku wniesiono zażalenie nieważności do najwyższego trybunału obrony krajowej.

Skończą się wreszcie rządy Tkaczyków, gdyż zniesione zostanie to bezprawne niewolnictwo wojskowe górników.

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

PRAWDA W OCZY KOLE! Ksiądz Bok z Trzebini szarpie się z ambony, że został opublikowany w „Prawie Ludu". Oto w dniu 20 stycznia b. r. rzucał gromy na „Prawo Ludu", że nieprawdą jest, jakoby więcej zebrał na dzwony aniżeli zapłacił. Następnie rzucał kartki z ambony, na których było pisane jego ręką, ile jest zebranych pieniędzy i kazał czytać obecnym. — Zapytujemy ks. Boka, czyż to wystarczy do usprawiedliwienia? Czyż tak się zdaje sprawozdanie? Czy komitet kościelny to zatwierdził?

Nie sztuka jest napisać co się chce, a i papier jest cierpliwy, ale trzeba zdać sprawozdanie Komitetowi kościelnemu w każdym miesiącu, a wtedy każdy księdzu przyzna słuszność. Niepomoże nagonka na „Prawo Ludu", bo my wiemy, gdzie jest złe i niedamy się więcej bałamucić. — Znamy twoją dobroć, bo dzwony poprzednie były za nasze pieniądze, a i tak musieliśmy od nich płacić.

Nieodstraszysz nas jegomościu od czytania „Prawa Ludu", bo ludność naszej parafii doszła do przekonania, że tylko Socyalna Demokracya staje w obronie ludu pracującego.

Możebyś nam wskazał, kto jest lepszym od socyalistów? Gdzież jest Wróbel i Zarański, za któremi tak zapamiętale agitowałeś? Czy śmiesz jeszcze prawdę dusić? Wkońcu zwracamy jegomościu uwagę, że niełatwa walka z „Prawem Ludu", bo tem samem walczysz z robotnikami. Kto chce walczyć, to może iść na Włochy, a nie toczyć walki w kościele z biednym ludem lub ich obrońcą. Wkońcu dziękujemy ks. Bokowi za agitacyę, bojuż od tego czasu zgłosiło się dużo nowych czytelników. Kościelny.

Z KRAJU.

GOSPODARKA KONSUMU KOLEJOWEGO W TUCHOWIE. P. Moraczewski, naczelnik stacyi, w imieniu kolejarzy (?) jeździł do dyrekcyi i w ten podstępny sposób otrzymał konsum dla siebie, gdyż kolejarze np. w listopadzie 1917 do 15 nic nie dostali, następnie w grudniu dostawali sam chleb. D. 23 grudnia przyszło 3 worki mąki, to naczelnik dla siebie wziął 1 worek, a 2 dał swojemu otoczeniu.

Na domiar tego przyjął do tegoż sklepu córkę byłego klucznika z Tuchowa, aby i jego popierać, bo naszych kolejarzy lub kolejniczek brakło?

W końcu oświadczył, że kolejarze już nie będą dostawali tylko 2 chleby na miesiąc na osobę a w braku chleba 3 kg. mąki lub pęcaku. Czy w tych warunkach można pełnić ciężką służbę na kolei?

PRZYKRZY SIĘ JUŻ ŻYĆ W MAKOWIE. Mieścina nasza górska ledwie że dyszy. Znikąd nie mamy pomocy, my biedni pogorzelcy-nędzarze. Bez mienia, bez środków do życia. Aprowizacya pod psem prowadzona, wszystkiego brak — chyba, że jesteś co najmniej policyantem, albo innym dygnitarzem przy komisyi aprowizacyjnej. Ale żyją sobie dobrze tutejsi komisyonerzy, którzy robią interesa z Brüllem z Zawoi, albo na własną rękę rekwirują żywność. Taki komisyoner kartofli Dawid Szancer, ma tyle ziemniaków, że nimi konia i krowę pasie, a biedni ludziska giną z głodu. I tak postępuje on i inni komisyonerzy, którzy jak pająki obsiedli nasz powiat. Te wszystkie czynności należy oddać Kółkom rolniczym i instytucyom polskim, a nie tuczyć obcych, wrogich nam ludzi,

Czytelnik.

WÓJT MAKOŚ Z ZAWOJI jest prawdziwą pijawką swej gminy. Niedawno pobrał po 5 K od około 300 kobiet, za rzekome „wyrobienie" podwyżki zasiłków! Te naturalnie przyszły i bez Makosia. Za co więc naciągnął biedne kobiety? Mamy nadzieję, iż nowy p. Starosta Kudelski zrobi porządek z Makosiem i z Brüllem i z opiekunem obu komisarzem Ponurskim z Myślenic. O tym paniczu pomówimy w następnym numerze!

GŁOS KOBIET

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DOROTY KŁUSZYNSKIEJ

Nr 1 Kraków, dnia 3 lutego 1918 r. Rok X.

Po trzech latach.

Rok 1918 zapowiada się jako rok pokoju. Czas też najwyższy do podjęcia pracy, przerwanej najstraszniejszą z wojen, jakie znają dzieje. Przed trzema laty zamilkł „Głos Kobiet", który stał na straży interesów kobiet pracujących. Nawoływał do pracy, budził uśpione fanatyzmem, podtrzymywał wątpiące, siejąc ziarno wiary, że wyzwolenie ludu nie dalekie.

W Galicyi aż po Bukowinę i na Slązku pracowały karne szeregi kobiece, dla dobra sprawy. Wojna rozprószyła te zwarte szeregi. Wyrzuciła je bezlitośnie z ziemi rodzinnej, siejąc śmierć i zniszczenie. Nie umierały kobiety w rowach strzeleckich, ale konały powoli w mękach głodu, zmuszone patrzeć na śmierć swoich dzieci. Zapłaciły straszny haracz krwi.

Z tej krwi ofiarnej powstaje wolna Polska! Oby w niej żyli wolni obywatele i obywatelki.

Wyzwolenie kobiety, w okresie wojennym zrobiło ogromne postępy. Twarda konieczność pokazała, że kobiety są zdolne do każdej pracy fizycznej i umysłowej. Milionowe rzesze kobiece wychodzą rano z domu do pracy. Zamarłoby życie całe, gdyby kobiety nie wzięły na siebie tego trudu.

Wytrzymały kobiety próbę ogniową, tak w mieście, jak i na wsi. Wykonują pracę ponad siły i możność. Pogodzić obowiązki matki z obowiązkami pracy, to najtrudniejsze zadanie w życiu kobiety.

Kobiecie należy zatem ułatwić spełnienie tych obowiązków. Tylko zdobycie pełni praw obywatelskich, da możność decydowania na równi z mężczyznami o najważniejszych zagadnieniach życia.

„Głos Kobiet" stać będzie na straży interesów kobiet pracujących!

W Polsce, która swojem postępowem ustawodawstwem, wyprzedziła ościenne kraje o wiek cały, nie może być miejsca dla nie wolnej kobiety.

Powstające wolne państwo potrzebuje rąk do budowy. Polska kobieta, kładła podwaliny pod tę wolność, swoją ofiarną pracą, w czasie najsroższego ucisku carskiego. Nie obce jej śniegi Sybiru, nie obce uwięzienia i męki niewoli zaborów.

Teraz przyszła chwila, w której **kobiety** polskie żądać będą równych praw od **własnych prawodawców.**

„Głos Kobiet" będzie orędownikiem tej sprawy.

Powszechny strejk.

Bezrobocie obejmuje coraz szersze kręgi ludzi pracujących. Solidarnie staje kobieta obok mężczyzny, świadoma ważności chwili. Strejk powszechny, bez udziału kobiet, byłby niemożliwy, ponieważ liczba kobiet pracujących, to krocie tysięcy. Jeżeli powodzenie wojny było możliwe, przy współpracy kobiet we wszystkich dziedzinach życia, to do zakończenia wojny muszą również dopomódz kobiety, wstrzymując się od pracy. Gdy padnie hasło, karnie muszą mu dać posłuch. Wojna nauczyła kobiety więcej, niż lata agitacyi w czasie pokoju. Tylko solidarne wystąpienia armii zapewniały jej zwycięstwa na polach bitew i tylko solidarna działalność ludności pracującej może wymusić pokój.

Baczność więc kobiety pracujące, na hasło, zaprzestać pracy. W organizacyi siła ludu, a lud to mężczyźni i kobiety.

Strejk rozpoczął się w Wiener Neustadt i przerzucił się w ciągu jednego dnia do Wiednia, obejmując wszystkie kraje niemieckie Austryi. Nie ulega wątpliwości, że ludność Czech, Galicyi, Moraw, Śląska podniesie rzucone hasło: **bezrobocia** i może chwile kiedy piszemy te słowa, bezrobocie jest już ogólne. Przeciągnęli strunę ci wszyscy, którzy myśleli, że: ludność w nieskończoność będzie znosiła udręki wywołane wojną dla interesu sfer wojskowych i popierających ich wielkich kapitalistów.

100 tysięcy kobiet na kolejach niemieckich.

Na łamach „Leipz. Ill. Ztg." dzieli się pruski minister dróg i komunikacyi, Breitenbach, ciekawemi spostrzeżeniami o pracy kobiet niemieckich podczas wojny. Gdy ministeryum komunikacyi zdecydowało się dopuścić kobiety do pracy na kolejach — zaledwie 10 tysięcy zdolnych niewiast znalazło zatrudnienie na różnych stanowiskach. Wnet jednak liczba ta podniosła się do 100.000. Rozwój zapotrzebowania sił kobiecych przy kolei postępuje coraz dalej. By kolejom zabezpieczyć zupełną i nieskrępowaną zdolność racyonalnego i szybkiego funkcyonowania, a biorąc na uwagę bezustanny ubytek mężczyzn, powołanych do służby wojskowej, trzeba było zwiększać ilość rąk kobiecych.

Jest to naturalnie tylko rzeczą przejściową, bo z nastaniem pokoju mężczyźni zajmą znowu swoje miejsca przy kolei.

Z tem wszystkiem koleje niemieckie nic straciły nic ze swojej sprawności. Nie na wszystkich stanowiskach praca kobieca jest równo wydajną. Na ogół można jednak powiedzieć, że kobiety mogą konkurować z mężczyznami przy prostych, służbowych zajęciach. Gdzie jednak praca umysłowa idzie w parze z wytrzymałością fizyczną, tam nie dorównuje kobieta mężczyźnie. Gdzie zaś chodzi o ciężką pracę fizyczną, wydajność działalności kobiecej wynosi tylko 50 do 73 proc. w stosunku do mężczyzn.

Kto zrywa rokowania pokojowe?

Niebezpieczeństwo rządów wojskowych.
Lud musi stać na straży.

W Brześciu Litewskim, twierdzy obsadzonej przez wojska niemieckie, toczą się rokowania pokojowe, zapoczątkowane przez bolszewików, z Trockim i Leninem na czele. Na obrady te, które mają ludzkości, skąpanej w krwi, przynieść bardzo upragniony pokój, zjechali oprócz dyplomatów, wojskowi doradcy.

Pierwsze skrzypce na tych rokowaniach chcieliby grać Prusacy, zapatrzeni w swoją gwiazdę.

Do tej roli nadaje się najlepiej pruski generał, wsparty o chytrego dyplomatę.

Rozmówki tej pary z reprezentantami bolszewików są dowodem, o czem śnią Prusacy. Połknąć Polskę, Kurlandyę i Litwę wydaje się Prusakom rzeczą łatwą, ale strawić będzie trochę trudniej. — Zdawało się butnemu Prusakowi, że wystarczy brzęknąć szabelką generalską, a ulęknie się świat cały i kornie czoła schyli przed wszechpotęgą pruską.

Na butę pruską odpowiedziały bardzo prędko ludy Austryi **strejkiem.** Niebezpieczeństwo rządów wojskowych musi być zażegnane. Generał pruski nie będzie decydował o wojnie lub pokoju, nie będzie decydował o losach narodów, które mają niezaprzeczone prawo do bytu niezależnego.

Ludy stają na straży. Ani kropla krwi nie może być przelana dla dogodzenia zachłanności pruskiego militaryzmu.

Sfery rządzące w Austryi rozumieją znaki na ziemi i niebie.

Dla interesów sojusznika, wstrząśnięta do głębi Austrya, nie może poświęcić swego istnienia.

Ludy Austryi swoją zdecydowaną postawą wymuszą pokój, który przyniesie wolność. Teraz kolej na proletaryat pruski. Wodzowie socyalizmu w Niemczech mają sposobność złożenia dowodu, że wolność ludów jest pierwszem przykazaniem socyalizmu.

Kobiety też są przeważającym czynnikiem w demonstracyach ulicznych.

To też hasło precz z dyktaturą wojskową, o pokoju decydują ludy, musi być obecnie na ustach wszystkich, którzy pragną pokoju i chleba, dla umierających z głodu, **dla łaknących wolności.**

Organizacya Kobiet P. P. S. D. w Krakowie.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia.

Dnia 9 stycznia odbyło się Walne Zebranie Organizacyi kobiet P. P. S. D. Wybrano tow. Kozubkową na przewodniczącą, tow. Dłuską na sekretarkę zgromadzenia.

Zebranie zagaiła tow. Kurkówna, poczem zabrała głos **tow. Kluszyńska.**

Tow. Kluszyńska powitała serdecznie zgromadzone towarzyszki, zaznaczając, że członkinie, mimo nad wyraz ciężkich obecnych warunków życiowych i przepracowania, przybyły licznie na zebranie, co świadczy o zrozumieniu potrzeby organizacyi. Dalej podniosła mówczyni doniosłość organizacyi partyjnej dla kobiet klasy robotniczej w dzisiejszej przełomowej chwili. Podczas wojny cały ciężar utrzymania dzieci spadł na kobiety, z konieczności objęły one wiele działów pracy męzkiej, do której przedtem nie były dopuszczane i wszędzie złożyły dowody, że stoją na wysokości swego zadania. Należy sobie zdawać sprawę z tego, że z **chwilą zakończenia wojny, czekają nas dalsze walki i wysiłki.** Rząd przestanie płacić zasiłki, nie wszyscy mężowie, którzy powrócą z wojny, będą mogli odrazu objąć swą fachową pracę, czy to dlatego, iż wiele fabryk i warsztatów uległo zniszczeniu, czy to z powodu choroby lub kalectwa. Również niema mowy o tem, by zaraz po wojnie powróciły przedwojenne ceny, przeciwnie — drożyzna będzie trwała jeszcze dłuższy czas.

Warunki polityczne ulegają podczas wojny ogromnym zmianom. Powstaje Polska, jako nowe państwo, rządy zaś w Polsce starają się uchwycić posiadające, konserwatywne sfery. Oczywiście, nie wykazują one najmniejszej chęci podzielenia się władzą swoją z ogółem ludności. Więc i **z chwilą ustania rządów zaborczych, w niepodległej Polsce czekają klasę robotniczą wysiłki i ofiary: bez walki nic zdobyć nie można.**

Na przykładzie rewolucyi rosyjskiej widzimy, że to, co niedawno zdawało się niemożliwością, dziś już zamienia się w czyn. **Obecny rząd rosyjski, złożony z robotników i żołnierzy, odebrał ogromne obszary ziemi klasztorom i wielkim właścicielom i oddał ją na użytek ludu.** Co prawda, dzieją się przytem rzeczy straszne, szaleje wojna domowa, zniszczenie, mordy, grabieże. Miejmy nadzieję i dążmy do tego, by reforma rolna w Polsce została przeprowadzona spokojnie, przy odszkodowaniu dotychczasowych właścicieli ziemskich.

Co się tyczy kobiet w szczególności, **rewolucyjna Rosya przyznała kobietom zupełne równouprawnienie z mężczyznami.** Należy się spodziewać, że i w Polsce nastąpi pod tym względem wybitna zmiana na lepsze. Przedewszystkiem **muszą kobiety klasy robotniczej żądać dopuszczenia do rządów w gminie.** Dotąd klasa robotnicza nie posiada swoich reprezentantów w radach gminnych miast galicyjskich (poza paru wyjątkami). Tem się tłómaczy fatalny stan aprowizacyi. — Gdyby rządy Galicyi spoczywały w rękach klasy robotniczej, a nie starostw, klęska aprowizacyjna nie przybrałaby obecnych rozmiarów. Zwłaszcza matki, któreby brały udział w zarządzie gminy, z pewnością nie szczędziłyby trudu celem zape-

wnienia żywności swoim dzieciom — tymczasem dzisiaj setki dzieci umierają z głodu.

Dalej muszą kobiety dążyć do zdobycia jak najszerszych praw ogólnych, aby mogły wywierać wpływ swój na rząd, czy to gdy chodzi o ochronę dzieci, czy o wywalczenie ośmiogodzinnego dnia pracy, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, czy o jakiekolwiek inne sprawy.

Od spraw natury ogólniejszej przeszła tow. Kłuszyńska do omówienia wewnętrznych spraw Organizacyi Kobiet P. P. S. D. Z początkiem wojny zawiesiła organizacya swe czynności, obudziła się na nowo do życia ubiegłego roku w maju.

Dotychczas Organizacya Kobiet P. P. S. D. pracowała bez stałej łączności z towarzyszami; ponieważ takie rozproszenie sił jest niepożądane, przewodnicząca zaproponowała, aby w Krakowie do Komitetu miejscowego P. P. S. D. weszły przynajmniej 4 towarzyszki, propozycya ta została przyjęta przychylnie. Mówczyni życzy sobie, aby w całym kraju połączono Organizacye, przez wybór kobiet do Komitetów miejscowych.

Działalność Organizacyi Kobiet P. P. S. D. podczas wojny wyraziła się przedewszystkiem w opiece nad dziećmi. Przez lato r. 1917 istniały w Krakowie i Podgórzu półkolonie letnie dla dzieci, które otrzymywały tam jedzenie i spędzały dzień na wolnem powietrzu pod opieką. Dzięki inicyatywie Org. Kobiet P .P. S. D. liczba dzieci robotniczych, korzystających z półkolonii, dosięgła trzech tysięcy, zamiast kilkuset, jak to bywało dawniej. Pozatem Organizacya Kobiet P. P. S. D. podjęła się częściowego nadzoru w półkoloniach i zdobyła dla nich pewną ilość pieniędzy.

Obecnie Organizacya Kobiet P. P. S. D. rozszerza swą działalność, otworzywszy dnia 10 stycznia „Ognisko" na Grzegórzkach, dnia 15 stycznia zaś w Podgórzu.

Obecnie rozpada się Organizacya Kobiet P. P. S. D. na Sekcyę Dziecinną i Sekcyę Kulturalno-Oświatową. Sekcya Kulturalno-Oświatowa zajmuje się urządzeniem poranków, pogadanek i t. p. mających na celu kształcenie i rozrywkę.

Gorącym i serdecznym apelem do zebranych, aby starały się ze wszystkich sił jednać szeregi nowych członkiń — dla wspólnej pracy a dla dobra ogółu zakończyła tow. Kłuszyńska swe przemówienie, przyjęte gorącymi oklaskami.

Tow. Kozubkowa przedstawiła Walnemu zebraniu listę nowego Zarządu.

Do Komitetu Miejscowego P. P. S. D., proponowane są towarzyszki: Aleksandrowiczówna, Bobrowska, Kłuszyńska, Kozubkowa.

Do Sekcyi Dziecinnej Organizacyi Kobiet P. P. S. D. towarzyszki: Aleksandrowiczówna, Bobrowska, Bronisława Eydziatowiczowa, Górowa, Karpowa, Markowa, Walaszkowa.

Do Sekcyi Kulturalno-Oświatowej Organizacyi Kobiet P. P. S. D. towarzyszki: Balsigerowa, Bobrowska, Stefania Dluska, Gumplowiczowa, Florczykowa, Januszowa, Kurkówna, Lewacka, Wróblewska.

Zebranie uchwaliło wybór przez aklamacyę.

Krakowska działalność Organizacyi Kobiet powinna być drogowskazem dla organizacyj całego kraju!

Kobieta delegatką w rokowaniach pokojowych.

Wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju, są wyłącznie przywilejem panujących i ich doradców, inaczej dyplomatów. Im większym krętaczem jest dyplomata, tem większe jego poważanie. Na polach bitew lud lał krew swoją a po za plecami ludu odbywały się wszelkie przetargi polityczne. Dzielono ludy, odrywano od pnia macierzystego, oddawano w niewolę na tych jarmarkach dyplomatycznych, zwanych kongresami. I na Polskę przywalono kamień niewoli na takim właśnie kongresie przed 100 z górą laty.

Zmieniają się czasy, zmieniają ludzie i poglądy. Wojnę światową wypowiedzieli jeszcze panujący i dyplomaci, pokój jednak zawierać będą ludy a w każdym razie ich wola, wywrze wielki wpływ na ukształtowanie się sprawy pokoju i krętactwa dyplomatów nie wystarczą. Za dużo krwi przelano, za dużo ofiar poniosła ludzkość, żeby zgodzono się bez protestu na decydowanie o losach milionów ludzi, bez ich woli. Sprzedawanie ludów na kongresach, jak niewolników, należy stanowczo do przeszłości. Od wschodu idzie obecnie fala reform, w gruzy wali się dawny porządek w rewolucyjnej Rosyi.

Wojnę car wypowiedział, pokój więzień Sybiru, pokój zawierają reprezentanci ludu roboczego, przedstawiciele odradzającej się z niewoli Rosyi.

Zjechali się w Brześciu Litewskim dyplomaci państw centralnych i przedstawiciele Rosyi, bolszewicy. I o cudo! Przy jednym stole z p. hr. Czerninem, Kühlmanem, reprezentantem prusactwa, bolszewiczka, Biczenko, którą p. Kühlman w swojem przemówieniu przywitał słowami bardzo uprzejmemi.

Nie odważyli się ci patentowani dyplomaci zaprotestować przeciwko udziałowi kobiety w rokowaniach pokojowych, w których oni biorą udział z rozkazu cesarza, czy króla, a Biczenko z woli potężnej organizacyi, obejmującej lud roboczy.

Nie tylko w Rosyi, kobiety rozumieją jak ważną rolę mogą i powinny na przełomie dziejów odegrać. W powstającej z niewoli Polsce kobiety nie zachowują się biernie. Mają obowiązek zabrać wielki i decydujący głos, one, które nigdy nie godziły się z zaborami, wychowywały pokolenie w pokolenie, pragnące życia wolnego.

Kobiety polskie w niepodległej Polsce muszą być równouprawnionemi obywatelkami. Ale tę Polskę tworzyć obecnie należy i w tej pracy twórczej powinny być dopuszczone kobiety.

Z ruchu kobiecego za granicą.

Na Węgrzech wniesiono 1 grudnia ub. r. projekt reformy wyborczej, przyznający 260.000 kobiet prawa wyborcze: wszystkim kobietom, które ukończyły 24 rok życia, posiadają obywatelstwo węgierskie, umieją czytać i pisać, ukończyły cztery klasy szkoły wydziałowej, względnie mogą się wykazać równym wykształceniem, kobiety, które straciły mężów na wojnie, a mają dzieci i wreszcie kobiety, które od najmniej dwóch lat są członkiniami stowarzyszeń artystycznych, naukowych lub literackich. — Warunki biernego prawa wyborczego są równe dla mężczyzn i kobiet. Kto skończył 24 rok życia i włada językiem węgierskim w słowie i piśmie może być wybrany posłem. Reforma ta nie odpowiada zasadzie powszechności i równości. Obawa przed narodami słowiańskimi, które są faktyczną większością na Węgrzech, nie pozwala partyi rządzącej na Węgrzech dać pełnię praw wszystkim obywatelom i obywatelkom. **Nadeszły jednak czasy, że lud prawa bierze, nie czekając aż mu wielmoże te prawa dadzą.** W Austryi odbywają się zgromadzenia tysięcznych rzesz kobiecych, żądających praw i chleba!

W całej Europie zwycięża obecnie przekonanie, że kobietom należą się równe prawa polityczne. Współpraca kobiet we wszystkich dziedzinach życia, objęcie niezliczonych warsztatów przez kobiety, w okresie wojennym, kiedy mężczyzn nie stało, dowiodły, że nie płeć decydować może o uzdolnieniu. Odmawianie w dalszym ciągu praw, kiedy kobiety dowiodły, że mogą podołać wszelkim wymaganiom tak w życiu kulturalnem jak i ekonomicznem, byłyby niedorzecznością...

Europę wyprzedziła demokratyczna Ameryka. Jeszcze przed wojną w 10 Stanach Ameryki północnej posiadały kobiety prawa polityczne na równi z mężczyznami, obecnie pewnie i inne Stany dopuszczą kobiety do życia politycznego. — Z końcem ubiegłego roku urządziły kobiety w Waszyngtonie wielkie demonstracye przed Białym Domem, siedzibą prezydenta Wilsona, za własnemi prawami. Demonstrantki aresztowano, co wywołało słuszne oburzenie szerokich warstw ludności.

Oprócz Ameryki, demokratycznie rządzona Australia dała kobietom zupełne równouprawnienie. Szczególnie w sprawach związanych z moralnością, zdrowotnością, oświatą, wychowaniem, kobiety odgrywają bardzo ważną rolę, wszędzie tam, gdzie mają swoje zdolności poświęcić ogółowi. — A przecież te właśnie dziedziny stanowią podstawę cywilizacyi.

W Europie wszystkie kraje północne, a więc Finlandya, Szwecya, Norwegia, Dania, a ostatnio i Anglia przyznały kobietom prawa wyborcze do gmin, po części i do parlamentów. Są to kraje demokratyczne, gdzie nie ma miejsca na przesądy.

W krajach tych zrozumiano już dawno, że szkodę ponosi państwo, wyrzekając się współpracy kobiet we wszystkich dziedzinach życia. — A współpraca bez pełni praw dla kobiet jest na dłuższą metę niemożliwa. Nie można decydować o losie narodu, bez zapytania całego narodu, a cały naród, to kobiety i mężczyźni.

KRONIKA.

„GŁOS KOBIET" zaczyna z dniem 3 lutego na nowo wychodzić, jako bezpłatny dodatek do „Prawa Ludu". Redakcyę tego pisma objęła długoletnia redaktorka tego pisma tow. Dorota Kłuszyńska. Redakcya „Prawa Ludu" dążąc stale do doskonalenia pisma, bezwzględu na powstające stąd koszta, powiększa numer bez podnoszenia prenumeraty. Mamy nadzieję, iż dzielne nasze towarzyski poprą najgorliwiej „Prawo Ludu" i szerzyć będą w ten sposób energicznie swoje własne pismo.

GORĄCE DNIE. Od szeregu tygodni znosi ludność Galicyi, a szczególnie dużych miast głód i niedostatek. Z cierpliwością i biernością pozwalano na zmniejszenie racyi cukru i chleba, aż nareszcie chleba wcale nie dano. Faktycznie zaledwie raz, najwyżej dwa razy w tygodniu otrzymuje ludność chleb, w takich ilościach, że już w kilka godzin, w domu, nie ma kawałka chleba.

Głód to zły doradca. Czyż można się dziwić, że tysiączne rzesze wyległy na ulice. Co za obraz nędzy i rozpaczy przedstawiają te postacie kobiece wychudzone, źle ubrane, o głodem błyszczących oczach.

CHLEBA I POKOJU! woła tłum wyciągając groźną dłoń w stronę tych, którzy tej nędzy są przyczyną.

Jeszcze teraz przy odpowiedniej energii władz możnaby ludności miast przyjść z pomocą, gdyby od wielkich właścicieli zabrano te ilości zboża, które oni obowiązani są do oddania miastom. Na taki krok władze się niezdobędą, zbyt bliskie stosunki łączą ich z właścicielami, z panami. A czy lud ma dalej głodować? czy ma paść ofiarą złej woli i nieudolności urzędników rządowych?

Dlatego hasło kończyć wojnę rozlega się w całej Austryi, wstrząsając całą strukturą państwową.

Polski lud, który tak ciężkie ofiary poniósł w tej wojnie, nie może płacić wszystkich kosztów wojny i przed śmiercią głodową będzie się bronił ostatkiem sił.

CO NAMIESTNIK POWIEDZIAŁ DEPUTACYI KOBIET. Pan generał hr. Huyn miał sposobność przyjąć kilka deputacyi kobiet, w ciągu ostatnich burzliwych dni. Zapewniał zawsze o swojem dobrem sercu, najlepszych chęciach, życzliwości dla ludności i całego kraju. Gdyby te wszystkie słowa zamienić można było na chleb i mąkę, mielibyśmy co jeść. Ale nawet dobrew słowem namiestnikowskiem głodnych mas nakarmić niepodobna.

Gdyby p. namiestnik razem z p. Lamezanem mieli mniej dobre serca, a silniejszą rękę wobec obszarników i lichwiarzy żywnościowych, nie mielibyśmy obecnego głodu. P. namiestnik oświadczył, że już dwóch starostów wyrzucił z urzędu, ponieważ nie posłuchali jego rozkazów. Jeżeli od starostów galicyjskich ma przyjść wybawienie ludu od klęski głodowej, to musiałby p. namiestnik wszystkich prawie wyrzucić i całkiem nowych na te urzędy powołać. P. namiestnik zapewnił deputacye, że demonstrujące tłumy nie będą atakowane przez policyę. Wierzymy, że podobne zarządzenia wyda podwładnym organom. Głodujących tłumów nie uspokaja się bagnetami i szablami.

P. namiestnik radził, by tłumy szanowały cudzą własność. Tej rady nie wiemy, czy masy ludowe posłuchają, zwłaszcza po tygodniowym, przymusowym poście!

ZAKAZANE ZGROMADZENIE. W chwili, kiedy głodne tłumy kobiet wylęgają z żywiołową siłą na ulice miasta, aby dać wyraz oburzeniu i rozpaczy, policya zakazuje odbycia zgromadzenia, gdzie kobiety domagać się muszą podwyżki zasiłków, z których obecnie wyżyć nie podobna. — Wątpimy bardzo, czy podobne zakazy przyczynią się do uspokojenia wzburzonych mas. Gdzieś przecież ten tłum zebrać się musi, żeby się naradzić i powziąć postanowienia. Bezpieczeństwo miastu będzie zapewnione, jeżeli ten ruch żywiołowy ujęty zostanie w pewne ramy, a zakaz zgromadzania się w takich razach jest taktyką, nie przynoszącą oczekiwanych rezultatów.

Głodni ludzie nie będą siedzieli w nieopalonych izbach, rozpacz gna je na ulice.

Kto widział dwudziestotysięczny tłum przed magistratem, ten odczuć musiał powagę chwili. — Władze krakowskie chyba także zrozumieją, że zwykłym biurokratycznym dyszlem daleko nie zajadą.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCYA KOBIET, celem omówienia porozumienia się ludów, zwołaną została do Berna szwajcarskiego na dzień 3—8 marca b. r. Zapoczątkował tę konferencyę „Szwajcarski Komitet kobiecy dla trwałego pokoju". Przemawiać się będzie w językach — niemieckim, angielskim, francuskim i włoskim.

POKRZYWDZENIE BEZROLNYCH. Ze względu na tę okoliczność, iż do dnia 23 stycznia b. r. bezrolni chłopi w Ropczyckiem nie otrzymali żadnych bonów dla korzystania z owej 300 milionowej dla biednej ludności kraju przez rząd udzielonej zapomogi, oraz ze względu na fakt, że chłopi w tutejszym powiecie za zarekwirowane od nich w listopadzie z. r. ziemniaki po dziś dzień nie otrzymali żadnej jeszcze zapłaty, nasuwa się interesowanym chłopom uzasadnione zapytanie: czem właściwie zajmują się panowie posłowie chłopscy z tego okręgu wyborczego — (a w Ropczyckiem mamy aż dwóch piastowców, tj. pp. Jana Siwulę i Tomasza Dyłę) — skoro oni się tem nie interesują?... Chłopi w Ropczyckiem zapamiętają sobie do następnych wyborów tę tak dziwną ze strony ich obecnych posłów w tym względzie i w innych kierunkach gorliwość. *Bezrolny.*

RZESZOWSCY KOLEJARZE STACYJNI zostali pokrzywdzeni przy podziale bonów. Przed paru miesiącami robiły spisy ogrzewalnia, sekcya i stacya; dwie pierwsze kategorye zrobiły to należycie, tylko stacya, osławiona z rządów naczelnika Arolla i jego sekretarza Zrańta, zbyczyła sprawę, to też dużo kolejarzy stacyjnych niedostało bonów. W grudniu powtórzyła się ta sama historya, znowu dużo kolejarzy stacyjnych nie dostało bonów, a gdy się upominali, to stacya posłała ich do Magistratu a Magistrat do stacyi, aby zrobiła dodatkowo listę opuszczonych kolejarzy, ale sekretarz nie miał czasu! Wskutek tego ponieśli kolejarze stacyjni wielki uszczerbek i to w czasach tak krytycznych, przecież to nie idzie z kieszeni naczelnika Arolla lub Zrańta, aby tak krzywdzili ludzi. Możeby dyrekcya kolei pouczyła tych panów, aby to nie powtórzyło się więcej.

Z POWIATU JASIELSKIEGO. W Nr. 1 „Piasta" z dnia 6. stycznia sekretarz gminny Dębowca, Pankiewicz, jakby na kpiny wynosi pod niebiosy działalność komendanta rejonu pułk. Marszałkowicza. Artykuł ten do żywego oburzył cały powiat, bo niszczycielska działalność tej komendy i postępowanie pułkownika, aż nadto jest znaną całemu powiatowi.

Autor pisze, że powiat jasielski przez zniesienie Komendy rejonowej traci człowieka, który przyczynił się do podniesienia powiatu, traci „fachowego rolnika", założyciela warsztatów narzędzi rolniczych, w które zaopatrzył cały powiat. — Kiedy i kogo autor nie wymienia. —

Może chyba autorowi dostarczył rejon półwozia, służącego mu do wożenia jabłek z Dębowca do Jasła. My od siebie powiadamy, że komendy

I tak Komenda rejonowa w Jaśle od pierwszego dnia swego istnienia była polipem, wysysającym powiat zniszczony 7 miesięczną inwazyą z resztek bydła i mienia chłopów. Miasto nie miało z rejonu żadnej korzyści, oprócz tej, że kilku najbogatszych żydów jasielskich w nim się „dekowało". Po za tem uważano rejon za wielką firmę handlową, gdzie za tłuszcze można było dostać całe wagony węgla, można było za 100 kg słoniny dostać wagon węgla. — Nic też dziwnego, że w Jaśle nie ma wcale tłuszczów, bo wszystkie wędrują gdzieś na zachód.

P. pułkownika nic to nie obchodziło, że szkoły były z powodu braku węgla zamknięte. Urząd podatkowy w grudniu był przez tydzień zamknięty, tak samo inspekcya leśna, młocarnie dworskie stoją, bo właściciele ich nie mają węgla!

I to ma być pomoc rolnikom, od których domaga się ciągłych rekwizycyi, nie dając im w zamian nic, oprócz kryminału i kajdanków, którymi za byle co chłopów traktował. Ciągle widziało się korowody pokutych za ręce ludzi, a nieraz i wójtów prowadzonych przez żandarmów na rozkaz p. pułkownika. Ludzie cierpieli, zaciskując zęby i prosili Boga, aby ich raz uwolnił od tego „fachowego rolnika!" No i doczekali się. I spadł kamień z piersi całego powiatu, chłop zacznie być panem swego wozu i swego konia. Zniknie na zawsze w Jaśle czarna giełda, nie będzie miał kto rozbijać ludzi na targowicy, co miało miejsce z wiosną zeszłego roku, kiedy to p. Marszałkowicz swą sękatą lagą obił chłopa do krwi za to, że ten nieostrożnie potrącił go dyszlem od wozu. W swej furyi ofenzywnej pobił następnie żonę tego chłopa i oboje kazał aresztować.

O warsztatach rejonowych, o interesie z automobilem ciężarowym, za który rafinerya nafty w Niegłowicach stale płaci po 100 kor. dziennie, o handlu zbożem, o konfiskowanych artykułach spożywczych przez Komendę rejonową na stacyi kolejowej, o nadużyciach, jakie się tam działy, tomy całe pisaćby można i pisać będziemy, aby przekonać czytelników „Piasta" czem *de facto* były komendy rejonowe, znienawidzone przez ludność.

Czerwony włościanin.

KRONIKA.

POSEŁ KLEMENSIEWICZ wniósł na posiedzeniu d. 22 stycznia b. r. interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie zniesienia niewoli, w jakiej znajduje się obecnie 700.000 polskich robotników w Niemczech. Ponieważ stan taki jest hańbą cywilizacyi, ponieważ prasa niemiecka już teraz propaguje myśl, aby tych od cztérech lat w formalnej niewoli — wśród strasznych warunków moralnych i zarobkowych trzymanych robotników polskich, pochodzących ze „sprzymierzonej" Galicyi i „wolnego" rzekomo Królestwa Polskiego — zatrzymać i po wojnie w Niemczech dla celów rolnictwa niemieckiego — interpelacya piętnuje tego rodzaju postępowanie rządu niemieckiego i żąda bezwłocznego zwolnienia wszystkich robotników i odesłania ich do domu.

Ponadto wniósł interpelacyę tow. pos. Moraczewski w sprawie postępowania z kapitanem Legionów polskich Krzaczyńskim, oraz poseł Klemensiewicz w sprawie niewinnego stracenia 14-letniego chłopca w Pustyni ad Dębica przez wojsko austryackie.

SPRAWA POKOJU. Wojna na wszystkich frontach dogasa. Tymczasem rokowań pokojowych w zeszłym tygodniu zupełnie nie prowadzono z powodu wyjazdu przedstawiciela Rosyi Trockiego do Petersburga, gdzie bolszewicy rozpędzili parlament, gdyż oświadczył się przeciw bolszewikom.

D. 24 z. m. w komisyi zagranicznej austr. delegacyi wygłosił mowę minister hr. Czernin, który wskazał na trudności przy rokowaniach z powodu udziału po stronie rosyjskiej przedstawicieli kilku innych państw a mianowicie Ukrainy a spodziewanych jest jeszcze udział przedstawicieli Finlandyi i Kaukazu, które ogłosiły swą niepodległość. Wyraził jednak nadzieję, że mimo tego i mimo sprzeczności niemiecko-rosyjskich pokój będzie zawarty.

W sprawie Polski powołując się na orędzie prezydenta Ameryki Wilsona, oświadczył się za stworzeniem państwa polskiego z obszarów, zamieszkałych bezsprzecznie przez Polaków! (Czy zatem i z Poznańskiego i obu Śląsków?)

W dyskusyi przemawiał delegat Daszyński, oświadczając, że tylko sejm polski, wybrany przez lud, może budować niepodległe państwo polskie!

Przemawiali też del. Głąbiński i Biliński, ktrremu wystarczy Polska pod kuratelą żandarma austryackiego!

Hr. Czerninowi wyrażono zaufanie 14 głosami przeciw 7.

Rokowania pokojowe podjęto na nowo dnia 29 z. m.

Z Izby posłów. W zeszłym tygodniu obradowała Izba przez dwa dni (22 i 23 z. m.) nad zapytaniami posłów w sprawie polskiej i w sprawie pokoju. Pos. tow. Daszyński zgłosił zapytanie w sprawie wojowniczej mowy pruskiego gen. Hoffmanna w Brześciu litewskim i wygłosił mowę, w której wystąpił ostro przeciw pruskiej kurateli i przeciw projektowi pruskiej partyi zaborczej, która chce zabrać około 57.000 klm² ziemi poskiej wraz z kopalniami węgla! Żądał zniesienia okupacyi i zwołania sejmu polskiego.

Z Polaków przemawiali nadto pos. Głąbiński, Götz i Tetmajer.

Dalsza dyskusya toczyła się d. 29 z. m.

TOW. KORESPONDENTÓW prosimy, aby: 1) listy do druku przysyłali najdalej do czwartku każdego tygodnia, 2) pisali tylko po jednej stronie papieru, 3) rzadko wiersz od wiersza, 4) tylko atramentem, 5) wiadomości nadsyłali natychmiast a nie czekali 2 lub 3 tygodnie z wysłaniem listu.

LISTY I KORESPONDENCYE dla „Głosu Kobiet" należy nasyłać na adres: „Prawo Ludu", Kraków, Dunajewskiego 5, dla „Głosu Kobiet".

Zniesienie zwolnień roczników 1899—1894.

W najbliższym czasie ukaże się zarządzenie, że pominąwsz, niektóre wyjątki, wszystkie dotychczasowe zwolnienia roczników od 1899 do 1894 włącznie zostają zniesione, a także na przyszłość będą wykluczone nowe zwolnienia tych roczników, do których zalicza się naturalnie także rocznik 1900, mający teraz stanąć do przeglądu. Przy znoszeniu tych zwolnień będą władze o ile możności uwzględniały potrzeby ludności.

Dla rolników, potrzebnych do wiosennej uprawy roli, wyda się specyalne zarządzenia. W Austryi Górnej i Dolnej, w Solnogrodzie, Voralbergu, Czechach, Morawach, Śląsku, w Galicyi i na Bukowinie członkowie rolniczych zawodów, którzy będą musieli wziąć udział w uprawach wiosennych, wstąpią do służby już 11 lutego b. r., bez względu na to, do którego rocznika należą, za to w czasie uprawy wiosennej otrzymają urlop na czas tak długi, na jaki przedwcześnie wstąpili do służby. Przy urlopowaniu będzie się uwzględniało lokalne stosunki rolnicze. Bliższe postanowienia będą później ogłoszone za pośrednictwem dzienników.

Zarząd wojskowy jest świadom, że przeprowadzenie tego wywoła wiele poważnych trudności dla życia gospodarczego kraju, dlatego będzie się starał w wypadkach specyalnie godnych uwzględnienia, przychodzić z pomocą przez dawania urlopów, przez przydzielanie jeńców wojennych, wreszcie przez zwalnianie żołnierzy starszych roczników.

Masowy strejk w Berlinie.

W poniedziałek wybuchł w Berlinie strejk, który ogarnął 300.000 pracujących, przeważnie kobiet. Hasło strejkowe brzmi: Ku pokojowi! Przeciw zaborom i odszkodowaniu!

Strejk wywołała radykalna grupa socyalistyczna posła tow. dra Haasego.

Wojna rosyjsko-rumuńska.

Rumuński rząd, bojąc się o koronę króla rumuńskiego, aresztował rosyjskie komitety wojskowe w kilku miejscowościach, a kilku własnych rewolucyonistów nawet stracił, wobec czego wojska rosyjskie zaatakowały Rumunów, którzy jednak zajęli miasto rosyjskie Kiszyniew.

Rumunów popiera Rada ukraińska i wojska ukraińskie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

LIST Z RACIECHOWIC — jako niepodpisany poszedł do kosza. Jeżeli rzeczy, o których piszecie są prawdziwe, to czego się wstydzicie swojego nazwiska?

CZYTELNICZKA X. W sprawie poruszonej przez panią proszę przybyć do Redakcyi w niedzielę od 11—12 godz. Sprawę załatwi p. dr Mueller.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.